

STATYSTYKA LIPCA

Odeszli do wieczności:

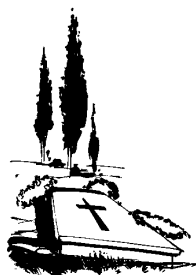
Andrzej Kobzdej, l. 68
Róża Wesołowska, l. 73
Łucja Szefczyk, l. 85
Anna Suda, l. 98
Edward Gwoździwicz, l. 77
Stefania Nowotarska, l. 77
Ryszard Wręczycki, l. 55

Bronisława Samoszenko, l. 78
Andrzej Karolak, l. 53
Władysława Pawłowska, l. 78

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym. Amen.*

Sakrament chrztu przyjęli:

Borys Kaczyński
Szymon Grodecki
Judyta Ostryńska
Agata Orłowska



Sakrament małżeństwa zawarli:



w lipcu nie było ślubów
w naszej parafii...



Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci w wakacje:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 10.30 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

MODLITWA W KARMELU różni się od modlitwy innych zakonów, jest skierowana do wnętrza. Modlitwa wewnętrzna jest celem samym w sobie. Jest nie tylko środkiem prowadzącym do doskonałości, ćwiczeniem w życiu wewnętrznym. Modlitwa karmelitańska powinna stać życiem duchowym samym w sobie, które coraz bardziej ma przepajać każdy nasz dzień. Modlitwa wewnętrzna jest więc decydującym czynnikiem naszego życia duchowego. To na jej podstawie można ocenić wartość wszystkich innych ćwiczeń.

Czytanie duchowe ma karmić naszą modlitwę. W Karmelu akcentuje się szczególnie sposób przygotowania do modlitwy. Jest ona bardziej sprawą serca, niż umysłu. Święta Teresa w swej autobiografii podała definicję modlitwy: *Modlitwa bowiem wewnętrzna nie jest to, zdaniem moim, nic innego, jeno poufne i przyjacielskie z Bogiem obcowanie i po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy że nas miłuje.*

W Karmelu, kładzie się duży nacisk na wierność przewodnictwu Ducha Świętego i bezwzględne posłuszeństwo Duchowi Świętemu. W modlitwie wewnętrznej inicjatywę przejmuje Duch Święty, który przez swoje dary pozwala nam zbliżyć się do samego Jezusa.

Zapraszamy na spotkania w drugą i trzecią sobotę o godz. 14.00 rozpoczynające się godziną adoracją Najświętszego Sakramentu, a później w dolnym kościele spotkanie formacyjne.

Teresa Jóźwik



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

SIERPIEŃ 2016 (8/305)

JASNA GÓRA? JASNE!

Kiedy jest się na Jasnej Górze po raz pierwszy, zapamiętuje się niewiele: idzie się za tłumem i płacze się przed Cudownym Obrazem. Potem chce się wracać, poznawać ją bardziej, być coraz bliżej. Może okazją ku temu będzie uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej.



Oprzeć się o Jasną Górę

Nie potrafię policzyć, ile razy tam byłam. Choćbym usiadła z kalendarzem i całą rodziną do pomocy – już nie policzę. Wracam tam co roku, czasem nawet częściej. Wracam, jak do siebie, sprawdzam, co się zmieniło, odwiedzam stare kąty i swoje miejsca. Ale na przykład nigdy nie byłam na wieży. Nie byłam, bo zwykle przychodzę na Jasną Górę pieszo. Po przejściu 300 km ostatnią rzeczą, na jaką ma się ochotę, jest wspinanie się po schodach po to tylko, żeby zobaczyć kawałek drogi, którą szczęśliwie ma się już za sobą. Pieszy pielgrzymi mniej zwraca

całą uwagę na jasnogórską wieżę. Ale za to nikt, tak jak oni, nie doceni cudownego cienia, jaki rzuca bazylika na wały, na tę zaciszną część za ołtarzem, przeznaczoną dla chóru.

Na Jasną Górę ludzie przychodzą pieszo. Przyjeżdżają tam maturzyści, dzieci pierwszokomunijne, neoprezbiterzy i nowożeńcy. Zwykliśmy zwrotne punkty życia opierać o Jasną Górę. Wszyscy, którzy tam stają, czynią to miejsce – albo choćby mały jego wycinek – swoim.

Pierwsze kroki

Historia Jasnej Góry sięga końca XIV w., kiedy to książę Władysław Opolczyk sprowadził z Węgier paulinów. Oni to nadali klasztorowi nazwę Jasna Góra – na pamiątkę ich rodzinnego klasztoru św. Wawrzyńca w Budzie. Dwa lata po swoim przybyciu do nowego klasztoru, węgierscy paulini sprowadzili do niego z Rusi obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem – według legendy namalowany na desce ze stołu Świętej Rodziny przez św. Łukasza Ewangelistę. Jasnogórski klasztor powstawał etapami, jego najstarsze części jeszcze w XV w., najmłodsze – w ostatnim stuleciu. Jak się pośród nich odnaleźć?

Pierwsze kroki jasnogórski pielgrzym kieruje do kaplicy Cudownego Obrazu. To trudne miejsce. Chciałoby się tu klęczeć godzinami, tak zwyczajnie, być i patrzeć w oczy Czarnej Madonny.

Chciałoby się – ale rzadko kiedy jest to możliwe. W niewielkiej kaplicy wciąż panuje tłok. Wciąż ktoś wchodzi i wychodzi, wciąż z boku napierają kolejni ludzie, którzy chcą być bliżej. Pielgrzymów, którzy Jasną Górę znają na wylot, zaskakują fotografie pustej kaplicy. Takiej jej nie znają. A ci, którzy przybywają tu po raz pierwszy i są trochę rozczarowani, że nie spełni się romantyczna wizja sam na sam z Czarną Madonną – szybko się uczą, że im więcej jest dzieci w domu, tym rodzina jest piękniejsza.

Maryja w sukienkach

Kaplicę Cudownego Obrazu Jan Paweł II nazwał „Ołtarzem Narodu”. W prezbiterium znajduje się wykonany z hebanowego drewna ołtarz ze srebrną zasłoną, zakrywającą Cudowny Obraz. Ikona Czarnej Madonny malowana jest temperą na desce. Twarz Matki Bożej przecinają dwie rysy, sześć kolejnych cięć znajduje się na szyi – to pozostałości po rabunkowym napadzie w kwietniu 1430 r. Do obrazu od samego początku przytwierdzone były wota. Najpierw wieszano je bezpośrednio na desce, później zastąpiono tzw. sukienkami, których obecnie jest dziewięć. Najstarsza z zachowanych to sukienka brylantowa z XVII w. Z tego samego wieku pochodzi sukienka wierności, zdobiona rubinami i granatami, ze szczególnie rzadkim klejnotem – buteleczką na wonności, wykonaną z dwóch zrośniętych ze sobą pereł. W 1967 r. doszły do niej ponad 200 ślubnych obrączek, dla upamiętnienia Wielkiej Nowenny – Roku Wierności. W 1910 r. powstała sukienka koralowa, będąca wynagrodzeniem za kradzież sukienki w 1909 r. Sukienkę milenijną, ukończoną w 1965 r., osobiście zatwierdzał Prymas Tysiąclecia. Sukienka koralowo-perłowo-biżuteryjna z 1969 r. była eksponowana na międzynarodowych wystawach. Sukienka sześćsetlecia, wykonana z okazji jubileuszu obecności Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, zdobiona jest nie tylko koralami i perłami, ale również figurką św. Barbary. Druga sukienka sześćsetlecia ozdobiona jest biżuterią ze szlachetnymi kamieniami. Brylantowo-bursztynowa sukienka zawierzenia Totus Tuus,

powstała w 2005 r. jako potrójne wotum z okazji 50. rocznicy Obrony Jasnej Góry przed Szwedami, za życie i pontyfikat Jana Pawła II oraz za 25-lecie powstania Solidarności. Do jej wykonania użyto 9 kg bursztynu i ok. 1000 brylantów. Najnowsza, dziewiąta sukienka, powstała w 2010 r. Oprócz platyny, złota, srebra i kamieni szlachetnych umieszczono w niej meteoryty z Księżyca, Marsa i Merkurego, kamienie z Ziemi Świętej oraz przywieziony ze Smoleńska niewielki fragment skrzydła rozbitego prezydenckiego samolotu. Tuż obok umieszczona została obrączka, wyrzucona z pociągu przez więźnia, jadącego do Auschwitz – dostarczona później żonie więźnia i przez lata przechowywana w rodzinie, wreszcie przekazana jako wotum dla Matki Bożej. Sukienki zwykle zmieniane są raz do roku, w Wielkim Tygodniu.

Poza kaplicą

Kiedy już pielgrzym oderwie wzrok od Matki Bożej, dostrzeże w kaplicy liczne wota – całe ściany zawieszone są różańcami i medalikami, pierścionkami i bransoletami, tabliczkami wotywnymi i kulami. W ten sposób ludzie od wieków dziękują za uzyskane tu łaski i pozostawiają potomnym znak i przesłanie: proście, a będziecie wysłuchani. Każda łaska jest wielka – ale warto zwrócić uwagę na wotum szczególne, bo będące już dziś relikwią – przestrelony i splamiony krwią pas sutanny bł. Jana Pawła II. Pas znajduje się w specjalnej gablocie, po lewej stronie Cudownego Obrazu – papież złożył go na Jasnej Górze w 1983 r., jako wotum wdzięczności za uratowanie życia z zamachu. W kaplicy Cudownego Obrazu można by klęczeć długo. To serce Jasnej Góry. Nawet jeśli by wejść tylko tam, a potem wrócić do domu – to i tak warto. Jeśli jednak ktoś ma więcej czasu, warto zobaczyć pozostałe miejsca, które przed pielgrzymami otwierają ojcowie paulini. Bo przecież oprócz kaplicy jest również potężna, barokowa bazylika pod wezwaniem Znalezienia Krzyża Świętego i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny z freskami Karola Dankwarta i ufundowaną przez Królową Marysieńkę srebrną lampą, wiszącą nad ołtarzem. Z bazyli-



Żarty poświęcone

Ksiądz spotyka na ulicy dwóch hippisów. Postanawia wykorzystać okazję i zachęca ich:
- Przyszlibyście, chłopcy, przynajmniej z raz do kościoła...
Ci jednak wybuchają śmiechem.
- To może przynajmniej byście skorzystali z wanny - mówi obrażony ksiądz i odchodzi.

- Ty, co to jest wanna? - pyta jeden hippis drugiego.

- Nie wiem, nigdy nie byłem w kościele...

KONKURS RELIGIJNY

1. Komu przypisuje się autorstwo obrazu MB Częstochowskiej? (odp. w gazecie)
2. Kto jest pomysłodawcą ŚDM?
3. Jezus przechodząc przez pogranicze Samarii i Galilei uzdrowił 10 trędowatych - ilu z nich przyszło Mu podziękować? (odp. w Łk 17)

- a) żaden
- b) jeden
- c) wszyscy

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Tak, można modlić się na niepoświęconym różańcu, ale lepiej na poświęconym.
2. Cyryl i Metody związani są z Velehradem, w Czechach.
3. P. Jezus po raz pierwszy rozmnożył 5 chlebów i 2 ryby.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Wiktoria Mucha**

PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O łaskę wyzwolenia z nałogu alkoholizmu, narkomanii, hazardu i innych zniewoleń dla naszych parafian

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: **Konkurs Religijny** - do dnia 20.08.2016

**SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI
WYLOSUJEMY NAGRODĘ!**

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĄ: 32/281 42 18

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem

oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37

www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

zażywam leki, tabletki białe:
cztery połówki i cztery całe.
Często się piekę (bom nie aniołem),
gdy w obiad nie wiem czy rano wziąłem?
Tę gorycz kłęski wątpliwie słodzi
wiedza, że oto starość nadchodzi.
Żuję kolację – w niej połędwica
me podniebienie smakiem zachwyca.
Pogodnie dumam o tej starości...
Czy ona musi stale nas złościć?
Przecież jest piękna! Masz sporo czasu...
Chcesz iść nad wodę albo do lasu,
to sobie idziesz - nikt ci nie broni.

Z łóżka zbyt wcześnie nikt nie wygoni,
bowiem nie musisz pędzić do pracy
jak wszyscy twoi młodszy rodacy.
Co prawda wigor z wolna przekwita,
lecz po co wigor u emeryta?
Podwyżki pensji już nie wyprosisz,
należną gażę poczta przynosi...
Spokojnie patrzysz jak świat się zmienia,
gdyż wiek ci daje mądrość spojrzenia.
Więc wiwat starość! Niechaj nam służy,
nawet gdy trochę chwilami nuży,
Bowiem - jak sądzę - w tym jest rzecz cała,
by jak najdłużej ta starość trwała...

"MOHER" PIĘKNĄ TWARZĄ NASZEGO KOŚCIOŁA

Moja parafia gości młodzież, która przybyła na ŚDM. Prośba o przyjęcie gości spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem. Byłem świadkiem intrygującej sceny: do starszej pani podeszło dwoje młodych obcokrajowców, po czym rzucili się jej na szyję, wyściskali, obcałowali. Chwilę porozmawiali, pokazali jakieś widokówki czy naklejki i poszli tańczyć. Okazało się, że ta pani gości ich w swoim domu. Młodzi wyszli rano cały dzień zwiedzać Warszawę i teraz znów spotkali swoją gospodynię, co wywołało ich radość, okazywaną z typową dla Latynosów spontanicznością. Ona również witała się z nimi serdecznie, jak z bliskimi. Starsza pani wyglądała dokładnie tak, jak w niektórych kręgach opisywane są "moherowe

babcie", zapewne jest słuchaczką Radia Maryja, należy do Kółka Różańcowego, o jej religijności można powiedzieć, że jest "ludowa". To właśnie tacy ludzie są oskarżani przez przedstawicieli tzw. "Kościoła otwartego" o wszystko, co w polskiej religijności najgorsze: zamknięcie na innych, płytkość, a nawet ksenofobię czy antysemityzm. Tymczasem w rzeczywistości ta starsza pani pokazuje w czasie ŚDM piękną twarz polskiego Kościoła, w praktyce dając świadectwo jego otwartości. Wydawałoby się, że dzieli ich wszystko: wiek, kultura, mentalność, doświadczenia, a nawet kolor skóry. Jednak nie ma to znaczenia, bo łączy nas coś o wiele ważniejszego: wiara w Jezusa Chrystusa.

Bogumił Łoziński

DO 31. SIERPANIA OBOWIĄZUJE WAKACYJNY PORZĄDEK MSZY ŚW.:

- **w tygodniu:** w poniedziałek, środę i piątek Msze św. są tylko o godz. 8.00, zaś we wtorek, czwartek i sobotę tylko o godz. 18.00 (poza wyjątkami zaznaczonymi w wkładce z intencjami);
 - **w niedzielę** Msze św. odprowadzane są o godz. 8.00, 10.30 i 19.00; nie ma nabożeństw;
 - **spowiedź** 20 min. przed każdą Mszą św. oraz w sobotę od godz. 17.00,
- W wakacje **KANCELARIA CZYNNĄ JEST** od poniedziałku do piątku przez pół godz. po Mszy św.

Od 1 IX będziemy przyjmować **intencje mszalne na przyszły rok**. Wszystko na to wskazuje, że od września będziemy mieli w naszej parafii drugiego księdza wikariusza, a co z ty związane - będzie więcej możliwości zamówienia intencji Mszy św., także Mszy gregoriańskiej. Niestety, coraz częściej zdarza się, że za zamówioną intencję nie jest składana żadna ofiara - w zeszłym roku takich przypadków było ponad trzydzieści a w tym już trzynastie. **Proszę więc, by w miarę możliwości składać ofiarę od razu przy zamawianiu intencji.** Liczę na zrozumienie! Ks. Proboszcz

ki warto wejść na Drogę Krzyżową. W kruchcie między bazyliką a kaplicą Cudownego Obrazu, naprzeciw wejścia do zakrystii, są schody. Warto się po nich wspiąć, żeby zobaczyć arcydzieło współczesnego malarstwa polskiego – Drogę Krzyżową pędzla Jerzego Dudy-Gracza. Oglądanie tych obrazów, czytanie ich bogatej symboliki staje się prawdziwą modlitwą – nie mniej ważną od tej, przeżywanej podczas kroczenia Drogą Krzyżową na jasnogórskich wa-

łach, z ustawionymi w fosie monumentalnymi rzeźbami. Owszem – na Jasnej Górze jest jeszcze wieża i Arsenał, Skarbiec, Wieczernik, kaplica Pamięci Narodu i wiele innych miejsc, wartych odkrycia. Ale to już każdy musi odkryć dla siebie sam. Powoli, po kolei, nie wszystko przy pierwszej okazji. Na Jasną Górę warto wracać i nigdy nie będzie jej zbyt dużo. To jak z domem – u Mamy jest zawsze najlepiej.

Monika Białkowska

JEZUS UCZY MIŁOSIERDZIA

Czy Jezus praktykował uczynki miłosierdzia? Brzmi to być może banalnie, ale w końcu to Jego postawa stała się modelem naszego postępowania wobec bliźnich. Popatrzmy na Jezusa w tych momentach, gdy podejmuje konkretne działania nacechowane miłosierdziem albo udziela komentarza, który zwykle jasno i wyraziście je uzupełnia.

Głodni i spragnieni

Evangelie wspominają dwukrotnie o cudownym rozmnożeniu chleba przez Jezusa. Dokonał on tych znaków, aby nakarmić zgłodniałych słuchaczy, którzy za nim podążali. Choć Jezus wie, że „nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4,4), to jednak nie lekceważy tej podstawowej potrzeby ludzkiej. Oprócz rozmnożenia chleba są i inne sytuacje, które to potwierdzają. Po wskrzeszeniu córki Jaira Jezus polecił, aby dano jej jeść. Gdy zaś apostołowie wrócili pewnego dnia z połowu ryb, zastali na brzegu Jezusa, który przygotował dla nich posiłek. Jakże ludzka postawa! Zauważmy, że to z posilku, z ostatniej wieczerzy, Jezus ustanawia pamiątkę po sobie i chce, abyśmy ten gest powtarzali. Jest w tym coś niesamowitego, że siebie samego, swoje Ciało i Krew pozostawia nam na pokarm – dla dusz, pokarm na życie wieczne. Jezus troszczy się więc zarówno o pokarm dla ciała, jak i pokarm dla duszy. Mówiąc o pokarmie, nie sposób nie wspomnieć też o napoju, który zaspokaja pragnienie człowieka. Dla ludzi, którzy mieli doświadczenie pustyni, niewątpliwie woda odgrywała istotną rolę. Niekiedy sam Jezus okazywał, że jest spragniony. Do Samarytanki zwrócił się z prośbą: „Daj mi pić” (J 4,7). A na krzyżu powie krót-

ko: „Pragnę!” (J 19,28). Równocześnie Jezus jest świadomy, że to On posiada wodę, która potrafi zaspokoić najgłębsze pragnienia człowieka. Dlatego mówi do tej samej Samarytanki: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki...” (J 4,13-14). Również w tym wypadku Jezus przechodzi od pragnienia naturalnego do najgłębszych pragnień ludzkiego serca. Wyrazi to dobitnie podczas święta namiotów w świątyni: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza” (J 7,37-38). Wodą, którą daje Jezus jest Duch Święty. On przynosi człowiekowi już na ziemi zadatek życia wiecznego i wlewa pokój, który wypełnia ludzkie serce.

Bezdomni i przybysze

Z chwilą, gdy Jezus opuścił dom rodzinny w Nazarecie, korzystał z gościnności ludzi życzliwych, jak chociażby w domu Marty i Marii (Łk 10,38-42) czy u celnika Mateusza (Mt 9, 9-13). Ale nie zawsze tak było. Przechodząc przez Samarię, nie został przyjęty na nocleg, ponieważ zmierzał do Jerozolimy (Łk 9,51-56). Równocześnie na różny sposób doświadczał swojej tułaczki, co ujął stwierdzeniem: „Lisy mają

nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,20). Chociaż sam nie miał okazji przyjmować przybyszów, to jednak wobec pobożnego faryzeusza, który zaprosił Go na posiłek i nie dopełnił wszystkich powinności gospodarza, Jezus wyraził, jak ważna jest nie tylko gościna, ale szacunek wobec gościa (Łk 7,36-50).

Chorzy i umierający

Najwięcej uwagi Jezus poświęca ludziom chorym, ułomnym, kalekim. Większość dokonywanych przez Niego cudów to uzdrowienia. Nic też dziwnego, że Jezus nie musiał odwiedzać chorych, ale to oni ciągnęli do niego ze wszystkich stron, o własnych siłach albo

przynoszeni przez bliskich. A spotkanie z Jezusem owocowało uzdrowieniem zawsze, gdy było połączone z wiarą. W przypowieści o Samarytaninie pokazał jednak, jak zając się człowiekiem, który odniósł rany i wymagał opieki. Samarytanin opatrzył rany pokrzywdzonego, zawiązał go do gospody i pielęgnował. Poświęcił mu swój czas i pieniądze. Tak postąpił kierowany odruchem serca i to wobec zupełnie obcego człowieka. Jego postawa okazuje się tym bardziej szlachetna na tle zachowania kapłana i lewity, którzy nawet nie zainteresowali się losem pobitego mężczyzny (por. Łk 10,30-37).

W jednym przypadku słyszymy jednak skargę pod adresem Jezusa, jakoby był obojętny na los chorego. Taki żal wyraziła siostra zmarłego Łazarza: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł!” (J 11,21). Jezus faktycznie trochę zwlekał z pójściem do Betanii, choć wiedział o chorobie przyjaciela. Uczynił to jednak świadomie, aby dokonać czegoś więcej niż uzdrowienia: wskrzesił Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Pokazał swoją moc większą od śmierci. Ale zanim to uczynił – zapłakał

przy grobie Łazarza. Okazał się wrażliwym, jak każdy człowiek wobec śmierci bliskiego. To jest prawdziwa solidarność Syna Bożego z tymi, którzy płaczą po stracie bliskich.

Więźniowie i skazańcy

Najbardziej szokująca jest postawa Jezusa wobec ludzi skazanych i więzionych. On po prostu staje się jednym z nich, nie dla własnej fantazji, ale przyjmując niesprawiedliwy wyrok. Zauważmy, że podczas sądu u Piłata Jezus jest postawiony na równi ze zbrodniarzem Barabaszem. Tłum ma zdecydować, który z tych dwóch zostanie uwolniony. O dziwo, Jezus przegrywa tę licytację. Właściwie już w tym momencie płaci życiem za wolność tego zbrodniarza. Później, gdy zawisnie na krzyżu między łotrami, okaże się, że tego Boga stać na solidarność również ze skazańcami, wykluczonymi i potępionymi przez społeczeństwo. To coś więcej niż tylko odwiedzić kogoś w więzieniu.

Wszystko uczyniliście dla Mnie

W sposób najbardziej wyrazisty Jezus podpowiada nam, jak konkretnie czynić miłosierdzie wobec bliźnich w obrazie sądu ostatecznego, zapisanego przez św. Mateusza (25,31-46). Może dziwić, że Jezus mówi najpierw o sobie: byłem głodny, spragniony, byłem przybyszem, nagi, byłem chory i w więzieniu. A potem puentuje: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. Od nas Jezus nie wymaga tyle, ile od siebie; nie oczekuje, że będziemy rozmnażać chleb, uzdrawiać chorych czy wskrzeszać umarłych, że będziemy dzielić los skazańców. Oczekuje prostszych rzeczy: dać kawałek chleba, szklankę wody, otworzyć drzwi dla gościa, dla obcego; podzielić się ubraniem, odwiedzić chorego albo więźnia. Czyny te nie wymagają heroizmu. Raczej trochę ofiary i wspaniałomyślności. Ale warto je podjąć, by usłyszeć kiedyś z ust samego Jezusa: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!” (Mt 25,34).

ks. Dariusz Salamon SCJ

ODA DO STAROŚCI

autor nieznany



Co to za życie bywa w młodości:
nie czujesz serca, wątroby, kości...
Śpisz jak zabity, popijasz gładko
i nawet głowa boli cię rzadko.
Dopiero, czleku, twój wiek dojrzały
odslania życia urok wspaniały!
Gdy tyk powietrza, z wysiłkiem łapiesz,
rwie cię w kolanach, na schodach sapiesz...
Serce jak głupie szybko ci bije,
lecz w każdej chwili czujesz że żyjesz.
Więc nie narzekaj z byle powodu!
Masz teraz wszystko, czego za młodu
nie doświadczyłeś - ale dożyłeś!
Więc chociaż czasem w krzyżu cię łupie
cieszyć się dniem każdym, miej wszystko w d...!

Idę ulicą - ktoś mi się kłania.
Oddaję ukłoni - znam przecież drania:
ta twarz, ten uśmiech i ten błysk w oku...
To miły facet, znam go od roku.
Jakże u diabła on się nazywa?...
Dziura w pamięci - czasem tak bywa.
Wtedy myśl smutna w głowie się rodzi:
Nic nie poradzisz - starość nadchodzi.

Z trzeciego piętra schodzę radośnie,
bo w kalendarzu ma się ku wiosnie,
no i spaceru gna mnie potrzeba
zwłaszcza, że słońce i błękit nieba...
Chodzę po parku brzegiem alei
nagle pot zimny koszulę klei,
bowiem pytanie w głowie mi tkwi:
czy aby kluczem zamknąłem drzwi?
W spieszym powrocie znów myśl się rodzi:
Nic nie poradzisz - starość nadchodzi.
Gdy siedzę i czytam nagle myśl żywa
jakimś pragnieniem z fotela zrywa.
Robię trzy kroki, stoję przy szafie
i jak to ciele na nią się gapię...
Pojęcia nie mam po co to wstałem?
Czego tak bardzo i nagle chciałem?
Oj, coraz bardziej mi to już szkodzi,
że ta nieszczęsna starość nadchodzi.
Jadę na urlop - prasuję spodnie,
żeby wśród ludzi wyglądać godnie.
Biorę walizkę, pędzę nad morze.
Lecz tam miast śledzić dziewczyny hoże,
zamiast podziwiać plażowe akty...
Czy wyłączyłem wtyczkę z kontaktu?
Może dom spłonął? Strach we mnie godzi!
Tak to już jest, gdy starość nadchodzi.
Żeby nie znaleźć się kiedyś w nędzy
zaoszczędziłem trochę pieniędzy.
W dużej kopercie, zamkniętej klejem,
dobrze ukryłem je przed złodziejem
I teraz już od paru miesięcy
nie mogę znaleźć moich tysięcy.
Ech, nie pojmiecie tego wy młodzi
jak miło żyć, gdy starość nadchodzi..
Pomimo moich najlepszych chęci
- nie zawsze mogę ufać pamięci.
Więc, by jej pomóc, a przez nią sobie,
czasem na chustce węzełek robię.
A potem - Bóg jeden wiedzieć raczy
- co każdy węzełek dla mnie znaczy?
Choć mi się nawet nieźle powodzi,
wciąż mam kłopoty - starość nadchodzi.
Dwa razy dziennie - raz przy śniadaniu,
a potem w obiad, po drugim daniu